Nr 212 Środa 19 września (2 października) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: **rocznie 14 rubli**, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Żytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

KALENDARZ.

19 (2) Środa — Januaryusza.
20 (3) Czwartek — Eustachyusza M.
21 (4) Piątek — Mateusza.
22 (5) Sobota — Tomasza B.
23 (6) Niedziela — Tekli P. M.
24 (7) Poniedz. — N. M. P. od wyk. niewol.
25 (8) Wtorek — Firmina B. W.

P. T. G. Dziś ćwiczenia dla młodzieży do lat 14-tu od 5-ej—6-ej; ćwiczenia dla młodzieży od lat 14-tu od godz. 6-ej — 7-ej; od 7-ej do 8-ej atletyka; ćwiczenia Grona Nauczycielskiego od 8-ej—9-ej; ćwiczenia dla członków od 9-ej — 10-ej.

Pragnący należeć do chóru «Lutni» mogą zapisywać się we wtorki i czwartki od godz. 8 wieczorem — próby odbywają się w te same dnie od godz. $8^1/_2$ do $10^1/_2$.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

W kwestyi programu.

—o—

Niedawno ogłoszony został program nowopowstałego polskiego stronnictwa krajowego na Rusi, który, jak twierdzi artykuł wstępny umieszczony w nr 83 „Kresów": „jest wyrazem tylko głównych wytycznych myśli, dotyczących tych niewielu spraw, jakie dziś są na porządku dziennym, określa jednak jasno stanowisko związku w stosunku do narodu, państwa i kraju rodzinnego".

Występując obecnie z pewną krytyką niektórych punktów, stanowiących treść programu, zastrzedz się muszę, że krytyka moja dotyczy treści a nie osób, że mając własne niezłomne przekonania zwykłem szanować cudze i że występuję li tylko z tej racyi, że prasa na to stworzoną została, aby drogą ścierania się przeciwległych obozów wytwarzały się drogowskazy dla naszej opinii publicznej.

Wstęp do programu oraz punkty 1 i 2 znane są czytelnikom „Dziennika". O nich więc będę w dalszym ciągu mówić.

Z tekstu wstępu i pomienionych paragrafów programu zastanawia mnie ustęp, w którym się mówi, że, uznając konieczność prowadzenia przez społeczeństwo polskie, zamieszkałe w trzech guberniach naszych dla obrony swych interesów, polityki samodzielnej bez poświęcania swego bytu i rozwoju celom bezpośrednio jego niedotyczącym, oraz bez poddania się wskazaniom i wpływom zewnętrznym, chcemy połączyć jaknajwiększą ilość Polaków zamieszkałych na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyznie w polskie stronnictwo krajowe na głównych zasadach następujących, poczem idą dwa wyżej przytoczone punkta.

Zaczynam od końca, t. j. od punktu drugiego a to z tej racyi, że o nim właściwie najmniej mam do powiedzenia, zawiera on bowiem szereg ogólników wchodzących w skład każdego polskiego programu, uwzględniającego potrzeby kulturalne i narodowe polskiej ludności, zamieszkałej na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Ten punkt zatem nic nam nowego nie mówi i mogę nad nim przejść do porządku dziennego, starając się za to zoryentować w treści wstępu i połączonego z nim rzekomo logicznie punktu pierwszego programu.

Treść ta, podkreślająca bardzo wyraźnie potrzebę polityki samodzielnej i obronę społeczeństwa od wpływów zewnętrznych snadź tak niebezpiecznych, że aż zagrażają naszemu bytowi, jest dla mnie *cousu de fils blancs*. Idzie o oddzielenie i izolacyę naszych interesów od spraw polskich w innych dzielnicach przez Polaków zamieszkałych, idzie o wyodrębnienie naszej polityki od polityki Królestwa Polskiego, a zatem o wyrzeczenie się postulatu autonomii dla Królestwa, jako integralnej części programu zasadniczego. Być może, że się mylę. Jeśli tak, to zaznaczam, że będę najszczęśliwszym, skoro ktoś z Panów twórców programu mi kłam zada. Zastanawia mię dalej, że po tak sformułowanym wstępie natrafiamy na punkt pierwszy, gdzie mówi się o staniu na gruncie państwowości rosyjskiej, na zasadach monarchiczno-konstytucyjnych i gotowość współdziałania z ogólnym rozwojem państwa. Mam prawo przypuszczać, że autorowie programu myślą, że tylko przy tak sformułowanym programie można na tym gruncie stać.

Przeciw takiemu rozumowaniu śmiem najkategoryczniej protestować i śmiem twierdzić, że żadne stronnnictwo szczeropolskie na innym gruncie, niż państwowość rosyjska, nie stało i stać nie mogło, bo sprzeciwiałoby się to dobrze pojętemu interesowi narodowemu. Zależy tylko jak będziemy rozumieć i interpretować znaczenie tego wyrazu „grunt państwowości rosyjskiej".

Czy mamy rozumieć pod wyrazem stania na gruncie państwowości rosyjskiej ślepe i pokorne potakiwanie poglądom tego lub innego chwilowo u steru stojącego ministeryum z wyrzeczeniem się dla wątpliwych korzyści najżywotniejszych postulatów, mających dla nas żywotny interes, ale bynajmniej nie pozbawionych i ogólno-państwowego znaczenia, jak się to poniżej udowodnić postaram?

Lub też pojmiemy to stanie na gruncie państwowości nieco szerzej i zechcemy się zgodzić na to, że stanie na gruncie państwowości rosyjskiej, jest właściwie obroną tych postulatów, których urzeczywistnienie przyczynić się musi do utrwalenia i wzmocnienia tej państwowości, chociażby w danej chwili ten postulat wydawał się sferom miarodajnym niesmacznym lub też nawet w ich pojmowaniu szkodliwym?

Wypadnie nam teraz zastanowić się nad zagadnieniem, po pierwsze, poco właściwie Duma jest zwoływaną, po drugie czy sformułowane przez społeczeństwo polskie postulaty są szkodliwe lub też dla państwa pożyteczne?

Stojąc na gruncie państwowości rosyjskiej i na terenie ściśle monarchiczno-konstytucyjnym, zniewolony jestem liczyć się z wolą Monarchy, która orzeka, że zwołują się najwybitniejsi przedstawiciele narodu, celem wypowiedzenia swego poglądu co do pożądanych zmian i reform niezbędnych dla wybrnięcia z chaosu rewolucyjnego, w który dzieje państwo wepchnęły.

Stojąc właśnie na tym gruncie, tak dobitnie przez program stronnictwa krajowego podkreślony, jest obowiązkiem naszego przedstawicielstwa wypowiedzieć to, co zdaniem tego przedstawicielstwa, a zatem i zdaniem społeczeństwa, z którego się to przedstawicielstwo wyłoniło, jest niezbędnem dla doprowadzenia państwa do równowagi, z której nieszczęścia przeróżne je wytrąciły.

Wychodząc z tego założenia, czyż można łudzić się nadzieją, że przy utrzymaniu *à tout prix status quo* burza da się zażegnać?

Ponieważ najzaciętszy reakcyonista nie odpowie na postawione pytanie twierdząco, to nasuwa się z porządku rzeczy pytanie: jakie reformy są w pierwszym rzędzie potrzebne dla rozpoczęcia sanacyi, niemożliwych dla prosperowania państwa stosunków.

Państwo rosyjskie jest to sto i pół milionów w najwyższym stopniu etnicznie zróżniczkowanych jednostek, pozbawionych podstawowych praw językowych i narodowo-kulturalnych, o ile nie są Wielkorusami. Otóż owe rzesze różnojęzyczne i o różnych obrządkach religijnych w żaden sposób nie mogą się czuć dobrze w państwie, skoro im nie będzie zagwarantowane prawo najbardziej podstawowe, bo prawo osnute na przyrodzonem prawie człowieka, kształcić się i rozwijać w swoim własnym języku i w swojej własnej kulturze. Państwo zatem, skoro chce mieć prawdziwych obywateli, gotowych szczerze i otwarcie do współdziałania z nim dla ogólnego dobra, powinno mojem zdaniem, co najrychlej zaniechać systemu gwałcenia praw przyrodzonych człowieka i dać każdemu co się mu słusznie należy.

Tego rodzaju prawa nigdy państwa osłabić nie mogą, przeciwnie, muszą go wzmocnić, albowiem nadadzą więzom kojarzącym obywateli z państwem moc siły etycznej, o wiele potężniejszej niż obecnie istniejące więzy siły fizycznej.

Na zasadzie tylko co wypowiedzianego zdania, któremu trudno przeczyć nadanie autonomii Królestwu Polskiemu jest nietylko słusznym postulatem dla stronnictw polskich, ale państwową koniecznością z punktu widzenia dobrze zrozumianego interesu państwowości rosyjskiej. Mamy zresztą żywy przykład przed oczyma: nadano, czyli raczej zwrócono autonomię Finlandyi i nikt przecież nie twierdzi, iż państwowość rosyjska przez to osłabła. Przeciwnie, zaznaczyć można, że się wzmogła, bo cała prowincya, która wrzała, dziś powróciła do równowagi, pracy i spokoju. Toż samo będzie niewątpliwie i z Królestwem Polskiem, skoro jego słuszne aspiracye zostaną uwzględnione. Zatem, mojem zdaniem, skoro chcemy stać na gruncie państwowości rosyjskiej nietylko nie powinniśmy taić postulatu autonomicznego dla Królestwa Polskiego, ale przeciwnie, powinniśmy go jaknajenergiczniej popierać nietylko jako Polacy, ale jako obywatele, świadomi swych obowiązków względem całości państwa, w skład którego wchodzimy, bo na to nas wezwano do Dumy, abyśmy mężnie i otwarcie wypowiadali to, co wedle sumienia naszego uważamy za pożądane i pożyteczne i dla nas i dla państwa.

Idee i pojęcia powoli nabierają uchwytnych i popularnych form i konturów, ale nie zapominajmy przysłowia *quà force de forger on devient forgeron* i chyba nam Polakom od tej kuźni jak najmniej uchylać się wypada.

Nie przeczę, że tego rodzaju stanowisko nasze nie podoba się stronnictwom, chwilowo u steru rządu stojącym, nie podoba się ono skrajnej prawicy, ale sądzę, że po pierwsze nie sposób identyfikować interesu państwowości z interesem biurokracyi i reakcyi, a powtóre przecież program stronnictwa bardzo wyraźnie zastrzega się od chwilowych, nawet spowodowanych względami taktycznemi przymierzy z partyami wywrotowemi i anarchistycznemi. Chcąc się zatem utrzymać na tym gruncie, tak bardzo wskazanym, nie sposób wyrzekać się dla przyjemności jednego stronnictwa postulatu w najwyższym stopniu pożądanego z punktu widzenia ogólno-państwowego interesu.

Jelita.

Przegląd polityczny.

—(-)—

(Zerwanie z socyalistami we Francyi. — Radykalni i radykalno-socyalni przeciw zjednoczonym socyalistom. — Paul Adam w „Journalu" o młodzieży rosyjskiej.)

Za kilka tygodni zbierze się francuska izba deputowanych i znajdzie zupełnie zmienioną sytuacyę wewnętrzną. Między zamknięciem sesyi wiosennej a otwarciem jesiennej zaszedł wypadek, który gruntownie zmienił stosunek stronnictw republikańskich. W tym czasie odbył się kongres socyalistów francuskich w Nancy i międzynarodówki w Stuttgarcie. Padły tam słowa, których Francya nie zapomni, z ust Herve'go padło słowo: „co mi ojczyzna?"; z ust Jaurès'a, niegdyś wiceprezesa izby deputowanych i dziś jeszcze przywódcy ministeryalnych socyalistów nie było słowa obrony Francyi przed atakiem zdrajców kraju.

Agitacya antymilitarna wyrodziła się w agitacyę antynarodową. Wytworzyło to rozłam wśród stronnictw republikańskich między radykałami i radykalnymi socyalistami a socyalistami zjednoczonymi i niezawisłymi. Skończyła się koalicya socyalistyczno-radykalna, musiał nastąpić rozdział. Radykalno-socyalni ubolewają wprawdzie nad tem, że tak rychło skończyło się braterstwo broni z socyalistami, lecz bardzo praktyczne względy na wyborców, którym te agitacye antypatryotyczne socyalistów bardzo się nie podobały, zmusiły ich do wycofania się z towarzystwa z socyalistami. Były minister marynarki w gabinecie Combesa, p. Camille Pelletan głośno dziś protestuje przeciw teoryom socyalistycznym, wypowiadanym na kongresach. Tłómaczy je chyba zboczeniem umysłowem, ale i w takim razie nie przestaje twierdzić, że zboczenie to było zbrodnicze — *une sorte d'aberration criminelle*... Wezwanie do rewolucyi wojskowej przyjęła Francya, nawet w obozie radykalno-socyalnym, zerwaniem z socyalistami. Nie możemy iść razem — kończy swój artykuł p. Pelletan.

A drugi z przewódców radykalnych, p. Maksym Lecomte, uważa, że niebezpieczeństwo dziś jest groźne i że w takiej chwili musi nastąpić wyrzucenie socyalistów z bloku republikańskiego. P. Lecomte pisze w „Matinie", że socyaliści francuscy, stawiając tak otwarcie i bez osłonek kwestyę, oddali republikanom wielką usługę, za którą są im wdzięczni. Dziś wiedzą bowiem z kim mają do czynienia. Wicedyrektor stronnictwa radykalno-socyalnego, p. Delpach, senator z okręgu Ariege ogłosił w „Echo de Paris" znamienny otwartością swą list: „Byłem—pisze—zwolennikiem bloku, mówiłem, że już dziś nie mamy nieprzyjaciół na lewicy. Obecnie sytuacya się zmieniła. Daleko odbiegliśmy od aliansu z socyalistami. Od chwili ogłoszenia nowego dogmatu w Nancy socyaliści zjednoczeni są nieprzyjaciółmi bloku republikańskiego. Zerwanie zapowiadane już było dawniej przez socyalistycznych proroków w izbie. Dziś stało się faktem. Nasza koncepcya polityczna nie ma nic wspólnego z koncepcyą polityczną tych panów — *n'a plus rien de commun avec celle de ces messieurs*".

„*Ces messieurs*"... tak się dziś nazywają niedawni jeszcze sprzymierzeńcy i polityczni sojusznicy pp. Lecomte i Pelletan. Jakże wiele w życiu politycznem Francyi musieli zawinić socyaliści, jeżeli ich przyjaciele niedawni, tak dziś o nich mówią.

Za przewódcami poszły i stronnictwa. Federacya komitetów stronnictw radykalnego i radykalno-socyalnego w departamencie Sekwany uchwaliła na pełnem posiedzeniu, że nie będzie więcej popierała innych kandydatów, tylko takich, którzy się zobowiążą pisemnie, że stanowczo potępiają wszelkie nawoływania do rewolucyi i generalnego strajku na wypadek wojny. Wniosek ten przedłożony będzie na kongresie radykalnych i radykalno-socyalnych, który 10 października odbędzie się w Nancy. Niezawodnie będzie tam tak samo zgodnie uchwalony, jak onegdaj w Paryżu. Każdy republikanin ma obowiązek uznawać, że ojczyzna i Rzeczpospolita jest po nad wszelką dyskusyę, taki porządek dzienny będzie uchwalony w tem samem Nancy, gdzie przed dwoma miesiącami Hervé święcił swe antypatryotyczne tryumfy: *la Patrie et le Republique au — dessu de toute discussion*.

„Soleil" patrzy nieco sceptycznie na ten zapał patryotyczny radykalno-socyalny i ocenia go jak zasługuje, jako prosty manewr, obliczony na wyborców. Ale jakiekolwiek oportunistyczne

względy zniewoliły radykałów i radykalno-socyalnych do zmiany frontu, faktem jest, że nastąpił rozłam i że socyaliści zjednoczeni zostali w narodzie odosobnieni.

* * *

Znany publicysta francuski, Paul Adam, ogłosił w radykalnym dzienniku „Le Journal“ interesującą analizę obecnego stanu psychicznego u młodzieży rosyjskiej p. t. *„La societé des bouts de chandelle“*. Wykazując postępy zwyrodnienia u młodzieży rosyjskiej zwłaszcza w Petersburgu, publicysta francuski zamyka swą analizę uwagami ogólnemi, których najmniej można się było spodziewać w radykalnym „Journal“. Oto dochodzi do wniosku, że najgłębsza przyczyna tej anarchii w głowach młodzieży rosyjskiej obojga płci tkwi w braku religii.

„Dziś — pisze — pewnem jest, że brak moralności religijnej pozbawia młodzież wszelkiego poczucia obowiązku. Wybryki młodzieży rosyjskiej anarchicznej są bezpośredniemi rezultatami ateizmu racyonalistycznego, ogólnej bezbożności i przesadzonego indywidualizmu. Moralność bezreligijna, biologiczna jeszcze nie zdobyła tego wpływu, jaki obrazy nieba i piekła wywołują na młode umysły, wpajające w nie wstręt do złego, które szkodzi i miłość dobra, które pomaga. Zarathustra Nitschego był eremitą. Wspaniały indywidualizm cofa się na pustynię, idzie w góry samotny. Jest to logiczne. Wie dobrze, że nie ma co robić wśród społeczeństwa. Musiałby inaczej pokonać swą dumę i swe instynkta i stać się miłosiernym chrześcijaninem. Bez moralności niema społeczeństwa — a bez religii niema moralności w społeczeństwie — może być wśród eremitów“.

Oto czego nas uczy towarzystwo rosyjskie *des bouts de chandelle*... **w.**

Z Wilna.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“.)

Dnia 12 września.

Wobec zbliżającego się dnia wyborów, zainteresowanie się niemi wzrasta, namiętności rozbudzone, doprowadzają do czynów, świadczących o zupełnym braku kultury.

Przed paru dniami miała się odbyć narada wszystkich komitetów cyrkułowych wyborczych, razem z komitetem centralnym polskim, nad wyborem kandydata na posła.

Do sali wcisnęła się gromadka prawyborców z VII cyrkułu, nie należących do komitetu i w brutalny sposób zaczęła czynić zarzuty dwu członkom komitetu centralnego, że są samozwańcami, gdyż nikt ich nie wybierał i domagać się natychmiastowego ich usunięcia z komitetu. Słowa przewodniczącego, który wyjaśniał, że ci członkowie tak jak i wszyscy byli wybierani, a zarazem żądał, by prawyborcy, nie mający prawa być obecnymi na tem posiedzeniu wyszli—nie zrobiły żadnego wrażenia. Brutalne zaczepki nie ustawały, wobec czego przewodniczący zamknął posiedzenie, odkładając je na dni kilka i przedsięwzięte będą środki, by drugi raz nie mogli się wcisnąć na obrady ludzie, umiejący wywoływać skandale publiczne i psuć robotę społeczną, dla jakichś osobistych obrachunków. Sprawdzony ten fakt został, gdyż na posiedzeniu prawyborców VII cyrkułu zgromadzenie prosiło, by członkowie komitetu centralnego, przeciw którym wymierzone były zarzuty samozwańczości i oskarżenie niczem nie uzasadnione, jako przedstawiciell ich cyrkułu, dalej pracę prowadzić zechcieli. Na nieszczęście, tę burdę przedwyborczą zorganizował jeden z członków „komitetu demokratycznego“, który się teraz, niezależnie od komitetu centralnego i komitetów cyrkułowych utworzył, w celu popierania *par force* kandydatury mecenasa Wróblewskiego. Po co się on utworzył, to nie wiadomo, komitet centralny nie oponował przeciw kandydaturze pana Wróblewskiego; gdyby on wyszedł większością głosów, przy ostatecznem głosowaniu, stałby się kandydatem ogółu. Teraz, komitet centralny usuwa się od wszelkiej czynnej akcyi, prowadzić będzie robotę czysto techniczną, a wybór między ks. Maciejewiczem i p. Wróblewskim rozstrzygnie głosowanie ogólne. A kto nie może się wyłonić jeszcze, jako trzecia i czwarta kandydatura? Członkowie naszego społeczeństwa nie lubią chodzić w szeregach, każdy lubi na swoją rękę prowadzić politykę, głównie dlatego, by przeszkadzać pracy innym.

Dlaczego ten komitet nazwał się „demokratycznym“ to też zagadka; dotychczas większość jego członków wcale zasadami demokratycznemi nie grzeszy, a przecie kandydat sam, to znany heroldyk, wiedzący kto kogo rodzi, znający wszystkie herby i przyznający wielkie znaczenie „senatorskim czy kasztelańskim“ rodom. Naturalnie, że ani kandydat, ani komitet nie upoważnił jegomościa, lubiącego skandale do tej akcyi, ogłosił nawet, że za jego czyny nie przyjmuje odpowiedzialności, ale w każdym razie to nieprzyjemne wrażenie zrobiło.

A teraz ciekawe mamy do zanotowania rzeczy. Minister spraw wewnętrznych zatwierdził statut związku, mającego na celu wprowadzenie języka litewskiego i „obrony praw“ języka litewskiego w kościołach rzymsko-katolickich Litwy etnograficznej. Jak dziwnie brzmi cel tego związku, to jakby zapowiedź walki brata z bratem, niewiadomo o co. Przecie nie od teraz istnieją parafie polsko-litewskie, od lat bardzo wielu, dodatkowe nabożeństwa odbywały się na przemian to po polsku to po litewsku i nie było nienawiści wzajemnej, dziś litwomani ulegli chytrym wpływom wspólnego nam wroga i rozjątrzają stosunki, niecą waśnie, z których tylko ten trzeci korzyść wyniesie. Do „obrony praw“ języka litewskiego, żadnego związku nie potrzeba, gdzie mieszana ludność, tam bezwarunkowo naprzemian w dwu językach nabożeństwa odprawiane być winny i nikt przeciw temu oponować nie myśli, ale gdy Litwinów w danej wsi jest tylko kilku, a resztę stanowią Polacy, to niechże ksiądz litwoman uwzględni potrzeby i tych ostatnich i sprawiedliwość równą wszystkim wymierza.

Związki ludzi świeckich w obronie rzekomo prześladowanego języka litewskiego dziwnie przypominają akcyę „istino ruskich ludzi“, chcących bronić prześladowanego prawosławia.

Kto jest prześladowym w naszym kraju, to chyba nie trudno odgadnąć, wciąż mamy nowe tego dowody. Miała się odbyć doroczna zabawa na korzyść „Sokołów“—władze odmówiły pozwolenia na jej urządzenie i co mogła sobie upatrzyć przeciw stowarzyszeniu, spokojnie pracującemu nad wyrobieniem sił fizycznych starszego i młodszego pokolenia—niewiadomo.

W szpitaliku Dzieciątka Jezus, instytucyi niegdyś zupełnie polskiej, która z biegiem czasu przerodziła się na ognisko rzekome prawosławia, gdyż wszystkich podrzutków, bez ceremonii przeprowadzano na prawosławie, pracował od niejakiegoś czasu doktor Polak, teraz kazano go usunąć, a na jego miejsce naznaczyć prawosławnego Rosyanina.

Przybyła do Wilna po raz pierwszy pielgrzymka z Częstochowy, naturalnie, że włościanie mieli na sobie ludowe stroje, mieszczanie nosili czamarki i rogatywki, panienki i dzieci ustroiły się w malownicze kontusiki biało-amarantowe, ślicznie odbijające w tłumie. Jak zwykle dobrze zorganizowane pielgrzymki, i ta posiadała swoją kapelę.

To wszystko zgrozą przejęło miejscową władzę, zabroniono grać muzyce; kazano przywdziać zwyczajne ubranie i biedni pielgrzymi znaleźli się w ogromnym kłopocie, innych ubrań nie posiadali, musieli kupować, wypożyczać, a gdy kto nie miał na to, musiał siedzieć w hotelu, zajeździe, czy jakiejś dziurze, aby tylko postacią swą nie obrażał wzroku władzy. Wszelkim ruchom pielgrzymów towarzyszyły zastępy policyi, bardzo grzecznej, co prawda, opowiadano nawet, że na pogotowiu trzymane były oddziały kozaków; wszystkie te środki, zapewniające bezpieczeństwo publiczne, były zupełnie zbyteczne.

Nie o jakąś agitacyę polityczną pielgrzymom chodziło, ale o zobaczenie tych naszych kościołów, pomodlenie się u ich ołtarzy, zwiedzenie Wilna, stolicy Litwy, poznanie tego ludu polskiego, litewskiego, dotąd zupełnie nieznanego, gdyż łatwiej było pojechać gromadnie do Ameryki, niż gromadą wybrać się z Królestwa na Litwę.

Gdy droga ułatwioną została, zaczęły się wzajemne odwiedzania, a czem one są ten tylko zrozumie, kto na te objawy radości i entuzyazmu własnemi patrzył oczyma. Naturalnie, że podniecały je jeszcze na każdym kroku stawiane przez władzę przeszkody. Niektóre były wprost komiczne: nie podobały się chorągwie cechowe i inne, większość kazano złożyć, a na niektórych kazano przypiąć kokardy, byle te zakryły emblemata cechów, nasuwające jakieś bardzo głębokie podejrzenia.

Już wchodzącą do miasta pielgrzymkę, złożoną z przeszło 100 osób, przywitano gorącymi okrzykami i ulewą kwiatów, sypiących się z balkonów, okien domów, mimo których pielgrzymka przechodziła. Kilkutysięczny tłum wyległ na ulicę Ostrobramską w celu powitania gości, którzy złożyli dar Częstochowy dla Wilna—chorągiew z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej z jednej strony, a św. Kazimierza z drugiej, z herbem Polski i Litwy, z napisami na wstęgach: „Za serce sercem“, „Nie rąk, lecz serc naszych ten dar“, „Co przeszłość złączyła, my utrwalamy“.

Tłumy, nie zwracając na nic uwagi, wznosiły okrzyki na cześć braterstwa i unii. Przez dwa dni zwiedzali pielgrzymi kościoły i zabytki historyczne, witani uśmiechem każdego przechodnia Polaka, serce rwało się z piersi na widok tych drogich gości, pierwszy raz do nas przybyłych. W poniedziałek pielgrzymka wyruszyła do Kalwaryi. Nieprzeliczone tłumy czekały na przedmieściach i sypały się kwiaty, rozbrzmiewały okrzyki: „Niech żyje Polska, niech żyje Litwa“!

Bramy tryumfalne, ustrojone w zieleń i kwiaty domy, ręce wyciągające się do bratnich uścisków, oczy łzami wzruszenia przepełnione, świadczyły jak lud ten rozumie i wie, czem ta pierwsza pielgrzymka braci koroniarzy jest dla nas, jak drogim dla niego jest ten lud bratni, z którym dotąd stykać się nie mógł. Jaki entuzyazm panował na dworcu, gdy specyalny pociąg unosił drogich gości, opisać nie zdołam.

Odjeżdżający gorącymi słowy dziękowali za przyjęcie, którego, jak powiadali, nie spodziewali się, a pozostający, niemilknącymi okrzykami na cześć Polski i Litwy żegnali z płaczem odjeżdżających. **A. W.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Konkurs „Świata“. Redakcya pisma ilustrowanego „Świat“, zwróciła się do Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem z prośbą o przyjęcie zwierzchniej opieki nad konkursem na afisz dla rzeczonego wydawnictwa. Po porozumieniu się z redakcyą, Komitet Towarzystwa ogłasza niniejszem konkurs na warunkach następujących:

1) Udział w konkursie brać mogą tylko artyści polscy. 2) Afisz powinien być dwu, trój — lub czterobarwny. Po za tem pozostawia się uczestnikom konkursu całkowitą swobodę w traktowaniu tematu. Redakcya „Świata“ wyraża jedynie pragnienie, aby afisz tłomaczył się jasno i dosadnie. 3) Nagroda konkursowa wynosi rb. 150. Inne wyróżniające się prace będą odznaczone. Nagrodzona praca i prawao reprodukowania jej stają się wyłączną własnością redakcyi „Świata“. Prace odznaczone mogą być reprodukowane w tekście pisma, za uprzedniem porozumieniem się z poszczególnymi autorami, co do wysokości wynagrodzenia. 4) Sędziami konkursowymi będą członkowie Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych oraz kilka zaproszonych osób ze świata artystycznego i literackiego, których nazwiska będą w swoim czasie ogłoszone. 5) Termin nadsyłania prac konkursowych oznacza się na dzień 30 listopada r. b. 6) Nadesłane prace będą wystawione w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych.

Artyści, pragnący brać udział w konkursie, raczą nadsyłać swe prace pod adresem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych (Królewska Nr 17 a).

Litwa.

Procesye na Litwie. Generał-gubernator wileński wydał dla mieszkańców gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej „postanowienie obowiązujące“ następującej treści:

1) Zabrania się procesyi religijnych z innych miast, o ile nie ma na to specyalnego pozwolenia władz gubernialnych.

2) Zabrania się towarzyszenie procesyom przez orkiestry, o ile nie ma na to specyalnego pozwolenia.

3) Zabrania się branie udziału w procesyach w kostyumach, nie pozostających w związku z obchodem, jak również, wywieszanie chorągwi cechowych, znaków oraz innych emblematów, nie należących do obchodu religijnego.

Winni przestąpienia „postanowienia obowiązującego“ podlegają w porządku administracyjnym grzywnom do wysokości 500 rb. lub karze aresztu do 3-ch miesięcy.

Za kordonem.

Sprzedawczyki. Hakatyści zainteresowali się losami obywateli polskich, którzy, czy to z chciwości, czy z potrzeby, oddali swą ziemię komisyi kolonizacyjnej—zapewne w tym celu, aby się przekonać, co stało się z funduszami, uzyskanymi przez zaprzepaszczenie ojcowizny.

Ks. Bismark wysyłał, przy obradach nad ustawą kolonizacyjną, sprzedawczyków polskich do Monte Carlo. Zdaje się, że rady tej posłuchało niewielu, ale większa ich część nie zdobyła się na to, aby przez energiczną pracę na innem polu naprawić przynajmniej częściowo swą winę.

Komisya kolonizacyjna wykupiła do roku 1906 z rąk polskich 170 włości wielkich. Z właścicieli 33 wyprowadziło się do Wrocławia, Galicyi i Królestwa, 1661 pozostało bez zajęcia i stanowiska, 16 zmarło niebawem po sprzedaniu swych włości.

Na ogólną liczbę 170 sprzedawczyków, tylko 60 skorzystało ze zdobytych funduszów, aby wytworzyć sobie nowe pole pracy lub umocnić się na reszcie ocalonego majątku, 15 obywateli pozostało na folwarkach, nie sprzedanych komisyi, 22 okupiło się ponownie, z tej liczby 21 w W. Ks. Poznańskiem i Prusiech Zachodnich, a 1 w Prusiech Wschodnich, 18 wreszcie wybrało sobie inne zawody zarobkowe.

O gospodarzach wiejskich, którzy sprzedali swoje gospodarstwa komisyi, nie zdołano zebrać wiadomości wyczerpujących. Było takich sprzedawczyków do roku 1906—164-ch. Od tego czasu liczba ich potroiła się. Znane są losy tylko 60 chłopów, których chciwość popchnęła do wyzbycia się ojcowizny. Trzech z nich wykupiło 3 gospodarstwa niemieckie, 17 nabyło gospodarstwa polskie lub parcele, utworzone przez podział większych majątków, 40 przeszło do innych zawodów, 104 zaginęło bez wieści.

Do Koła posłów krakowskich po wystąpieniu czterech jego członków, należą obecnie posłowie następujący: Kazimierz Badeni, Bobrzyński, Dunajewski, Gorayski, Hupka, W. L. Jaworski, Adam Jędrzejowicz, Stanisław Jędrzejowicz, Andrzej Lubomirski, Kazimierz Lubomirski, Męciński, Milewski, Mycielski, Paszkowski, Andrzej Potocki, Roman Potocki, Sękowski, Struszkiewicz, Stanisław Tarnowski, Zdzisław Tarnowski i Antoni Wodzicki. Razem 22 posłów. Przewodniczącym klubu jest b. minister d-r Julian Dunajewski, wiceprezesami są: hr. Stanisław Tarnowski i Michał Bobrzyński. Lewica zaś sejmowa liczy obecnie 30-tu członków.

Z życia rosyjskiego.

Centralny komitet partyi odrodzenia pokojowego rozesłał do filii prowincyonalnych list okólny, w którym zaleca zawierać sojusze ze stronnictwami prawdziwie konstytucyjnemi i unikać ich ze związkiem 17 października i innemi stronnictwami, stojącemi na prawo od Związku 17 października.

Centralny komitet grupy pracy rozesłał list okólny do prowincyonalnych członków grupy, w którym nawołuje ich do możliwie czynnego udziału w wyborach. W sprawie bloków k. c. grupy zaleca zawierać je z grupami ludowemi i s. d., a w wypadku czarnosecinnego niebezpieczeństwa ze wszystkiemi grupami opozycyjnemi do kadetów włącznie.

Śledztwo nad czynnościami generała. Niedawno moskiewski generał-gubernator generał Herszelman, według słów „Rieczi“, złożył raport o konieczności wydalenia z moskiewskiego okręgu wojennego członka sądu okręgowo-wojennego generał-lejtenanta Ł. za jego pobłażliwość w czasie rozpatrywania spraw. Dla przeprowadzenia śledztwa o działalności generała - lejtnanta Ł., został delegowany do Moskwy członek sądu głównego r. t. Bykow. Rezultaty śledztwa są jeszcze nieznane.

O sprawie zamachu na życie ministra wojny. „Now. Wr.“ komunikuje szczegóły następujące: Rewolucyoniści postanowili wysadzić w powietrze automobil ministra w chwili, gdy minister z posiedzenia rady wojennej udał się przez plac Admiralicyi do mieszkania swego. W tym celu rewolucyoniści zorganizowali nadzór za ministrem, obrawszy punkty obserwacyjne w kawiarni, niedaleko od ministerstwa wojny i ogród Aleksandryjski. Informacyi o posiedzeniach rady wojennej, o przyjazdach ministra itp. dostarczali pisarze wojskowi Humienskij, Rymsza i Russok; śledzili za ministrem niejaka Liskowska i Helms pod kierownictwem anarchisty Suszczewskiego. Rzucić pocisk miała kobieta, która dotychczas nie powiedziała swego nazwiska. Policya, która od kilku dni śledziła za drużyną bojową, 19 lipca puściła pusty automobil od ganku ministerstwa wojny. W stronę automobila szybko skierowali się mężczyzna i kobieta z bombą, która chciała ją rzucić. Policya nie dała jednak uczynić jej tego i aresztowała ją. Przy aresztowanej znaleziono brauning z zatrutemi kulami. W ogrodzie Aleksandrowskim aresztowano jeszcze dwoje osób, które dawały sygnały kobiecie z bombą i jej towarzyszowi.

Z Finlandyi.

Projekt konstytucyi finlandzkiej. Bardzo jest interesującą organizacya sprawy szkolnej, nakreślona przez nowy projekt konstytucyi.

Helsyngforski uniwersytet Aleksandryjski zarządza się na tych samych zasadach, które są wskazane w istniejących i obowiązujących statutach uniwersyteckich, określających autonomię uniwersytecką. W tych zasadach niewolno robić jakichkolwiek zmian bez zgody sejmu. Monarcha, po przedłożeniu propozycyi przez zarząd uniwersytetu i po wypowiedzeniu przez senat swojej opinii, może zmieniać inne artykuły statutów (§ 85, p. 1).

Prezydentem zarządu uniwersytetu jest kanclerz. W takiej sprawie, która podlega decyzyi samego Monarchy, kanclerz jest obowiązany do przedłożenia najpoddańszej propozycyi przez ministra-sekretarza stanu (§ 85, p. 2).

Zakłady naukowe dla wyższego wykształcenia utrzymują się na koszt państwa (§ 86, p. 1).

Zasady organizacyi tych wyższych zakładów naukowych określają się przez ustawę (§ 86, p. 2).

Organizacya szkół ludowych, obowiązki względem nich towarzystw (okręgów), a także i rodziców (tylko w kwestyi nauczania) określają się przez ustawę (§ 87). Zakłady naukowe—artystyczne, techniczne, zawodowe, rolnicze, handlowe i morskie powinny być utrzymywane na koszt państwa w całości lub też korzystać z zapomóg ze skarbu (§ 88).

Obywatele fińscy mają prawo zakładać w swym kraju różne zakłady naukowe i wychowawcze i organizować w nich naukę, zgodnie z zamierzonym celem (§ 89 p. 1).

O założeniu szkoły prywatnej i o planie w niej nauk należy zameldować odpowiedniemu wydziałowi senatu, który już sam winien baczyć na to, aby od czasu do czasu kompetentny urzędnik państwowy kontrolował szkołę. Jeżeliby się okazało, że w jakiejkolwiek szkole odbywa się nauka, sprzeciwiająca się prawu lub moralności i jeżeli pozostawiono bez skutku odnośną uwagę—senat, po szczegółowem wyjaśnieniu sprawy, ogłasza, iż zakład utracił prawo na byt (§ 89, p. 2).

Nauka domowa nie podlega żadnej kontroli ze strony władz (§ 89, p. 3).

Wskazówki, poczynione w §§ 86—89, nie dotyczą tych rosyjskich zakładów naukowych, które założone są dla nauczania dzieci rosyjskich rodziców i są utrzymywane na koszt Cesarstwa (§ 90).

Biurokracya rosyjska wobec indemnizacyi. Biurokracya rosyjska, jak donosi „Towariszcz“, bacznie obecnie obserwuje rozwój wypadków w Finlandyi. Oczywiście najważniejszą kwestyą jest sprawa indemnizacyi. Od rozstrzygnięcia tej kwestyi przez sejm finlandzki będzie zależała „polityka dnia“ względem Finlandyi. Biurokracya jest zdania, że należy działać energicznie i, na wypadek odmowy zapłacenia 20 mil. marek, reagować środkami stanowczymi. Wielu uzależnia od sprawy indemnizacyi pozostawienie na stanowisku generał-gubernatora, p. Gerarda, uważając na wypadek odmowy dymisyę jego za obowiązkową. Najbardziej reakcyjna część biurokracyi pokłada na możliwym konflikcie wiele nadziei, sądząc, że z zastosowaniem „środków stanowczych“ można będzie po drodze uregulować ogólne „nienormalne położenie kwestyi finlandzkiej“.

Finlandzkie stronnictwa polityczne wobec indemnizacyi. Wśród partyi, reprezentowanych w sejmie, jak to już pisaliśmy, Socyalna Demokracya i zbliżona z nią grupa robotnicza (90 głosów na 200 deputowanych sejmowych) wypowiedziała się przeciw wypłaceniu 20 mil. marek. Partya starofińska i robotnicy klerykalni (62 głosy) będą głosowali za wypłaceniem (z wyjątkiem może jakich 2-ch głosów). Motywują swoją decyzyę oni tem, że w odpowiedzi sejmu 1905 r. jakoby dana była obietnica wypłacenia 20 mil. marek. Tegoż poglądu przytrzymują się szwedomani, chociaż i wśród nich niektórzy są zdania przeciwnego. Rozstrzygać sprawę będzie stronnictwo młodofińskie. Wśród tej partyi, rozporządzającej przeszło 20-ma głosami w sejmie, są dwa prądy. Jeden, do którego należy kilku młodych senatorów, chce iść razem z socyalistami. Zresztą, ani główny organ („Helsingin Suomat“) tej partyi, ani przywódcy, nie wypowiedzieli ostatecznie swoich poglądów. Druga frakcya młodofinów z d-rem Ronwalem, redaktorem „Suomalainen Kausa“ na czele, wypowiada się za wypłaceniem, żąda jednak jednocześnie ostatecznego na drodze ustawodawczej uregulowania kwestyi wojskowej. Wszystko więc zależy od młodofinów. Bądź-cobądź jednak Finowie niejednokrotnie dowiedli już, że w imię ogólnego dobra kraju potrafią wznieść się ponad interesy partyjne, że umieją rozstrzygać sprawy ogólno-narodowe z punktu widzenia interesów narodu, a nie programu partyjnego.

Z sejmu. Sejm rozpoczął debaty nad nowym projektem konstytucyi finlandzkiej. Komisya sejmowa rozpoczęła rozpatrywanie sprawy indemnizacyi.

Z życia prowincyi.

Z działalności Łuckiego Towarzystwa Rolniczego.

Że klęska nieurodzaju oziminy na Wołyniu nas dotknęła, o tem chyba dwóch zdań być nie może. Faktem jest, iż sprowadzamy żyto na nasienie i chleb za drogie pieniądze z wewnętrznych gubernii państwa, czego dotąd nie pamiętam, choć już dość sporo lat przeżyłem. Z pszenicą rzeczy nie o wiele lepiej stoją, choć jej bowiem nie kupujemy, lecz mało kto ma ją na sprzedaż. Inaczej jednak na całą tę sprawę zapatruje się rada Łuckiego Towarzystwa Rolniczego, choć jej ostatnie ogólne zebranie poleciło zbadanie kwestyi nieurodzaju na Wołyniu i choć na to po dzień dzisiejszy aż nadto miała czasu. Dowodem tego punkt 2-gi porządku dziennego, mającego się odbyć 1 października r. b. ogólnego zebrania, brzmiący w dosłownym przekładzie: „Rozpatrzenie projektu generał-majora Czekmarowa o bezpośredniej sprzedaży zboża w ziarnie do Włoch“.

O ile ten projekt dziś na dobie, niech każdy osądzi. Ja zaś z mej strony nie wiem, komu mam się więcej dziwić, czy projektodawcy czy też radzie Towarzystwa, która sprawę tę na pierwszy punkt porządku dziennego postawiła. (Poprzedza go bowiem jedynie balotowanie nowych członków). Debaty nad tym projektem, dziś, gdy większość między nami nie ma zboża na sprzedaż a takowe kupuje, nie będą niczem innem, jak stratą czasu lub wyrażając się dobitnie, przelewaniem z pustego w próżne. Nie dziw, iż przy wysuwaniu na plan pierwszy podobnych kwestyi a postponowanie ważnych, jak to z kwestyą głodową i innemi miało miejsce i przy prześlizgiwaniu się przez takowe w kuryerskim tempie. A musi upaść interes, który dawniej ogólne zebrania wzbudzały, a tem samem i Towarzystwo upada. Czy zaś temu upadkowi winni członkowie, którzy się coraz w mniejszej liczbie na zebrania stawiają, czy też rada, która program tych zebrań układa, rozstrzygnąć nie trudno. **Krzemieńczanin.**

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów.)

— **Pow. berdyczowski.** Uzupełniając, podany wczoraj opis zbrodni dokonanej na osobie dzierżawcy folw. Podasy, p. Zaleskiego, podajemy szczegóły, towarzyszące jej. Dnia 12 b. m. około godz. 6-ej, do miejscowego popa wpadło 5 opryszków, z krórych jeden miał twarz umazaną sadzą, drugi oklejoną papierem różnobarwnym, pozostali byli bez grymu. Napastnicy zażądali pieniędzy. Przestraszony staruszek oddał im całą gotówkę w kwocie przeszło 30 rb., lecz złoczyńcy nie chcieli wierzyć, żeby to były wszystkie pieniądze i biciem chcieli go zmusić do dania im więcej, następnie zaczęli przeszukiwać mieszkanie. Korzystając z zajęcia się rabusiów poszukiwaniem, duchowny wyskoczył przez okno i zaczął wołać o pomoc. Napastnicy uciekli w stronę folwarku, dzierżawionego przez p. Zaleskiego. P. Zaleski, znany w okolicy ze swej atletycznej siły był postrachem wszystkich amatorów cudzej własności. Od czasu, kiedy rozniosły się pierwsze wieści o dokonanych grabieżach i napaściach, p. Z. nie rozstawał się nigdy z rewolwerem, kilka innych posiadał zawsze w domu, w dodatku miał u siebie żelazny wał od starej młocarni, o którym mówił, że jest najlepszą bronią. Owego fatalnego dnia, p. Z. powrócił przed wieczorem do domu i przebrawszy się, zasiadł do herbaty. Wtem usłyszał w podwórzu wołanie stróża nocnego o pomoc. Rabusie, ograbiwszy popa, przedostali się na dziedziniec folwarczny, podeszli do stróża z tyłu, wyrwali mu z rąk strzelbę i starali się go obezwładnić. Zaalarmowany wołaniem napastowanego, p. Z. rzucił się do sypialni po rewolwer, który zostawił tam, przebierając się. W przedpokoju napotkał bandytów. Silnemi razy powalił dwóch na ziemię, kiedy trzeci strzelił doń, przyłożywszy mu lufę do skroni. P. Z. upadł na ziemię zalany krwią, lecz w tejże chwili zerwał się i nowym ciosem pięści obalił strzelającego z nóg. Rozległy się jeszcze dwa strzały i p. Z. powtórnie upadł, ugodzony kulą w brzuch. Złoczyńcy zaczęli uciekać, lecz p. Z. znowu podniósł się i zaczął ich dopędzać. Przed bramą dopadł jednego z rabusiów, zaczął się z nim szamotać, lecz osłabiony, stracił przez chwilę przytomność. Ocknąwszy się, ranny jeszcze raz próbował dogonić uciekających i schwycił nawet jednego przed stajnią, lecz był to już ostatni jego wysiłek. Brocząc krwią stracił on przytomność i padł bez sił na ziemię. W takim stanie znalazła go służba, która dotychczas ze strachu szukała ucieczki w ukryciu. Kiedy go niesiono do domu, p. Z. starał się wyrwać im z rąk i wołał, że będzie jeszcze gonił swych morderców. Takie nieludzkie napięcie energii może przyspieszyło jego zgon, który nastąpił w godzinę potem. Przed śmiercią konający powiedział, że dwaj złoczyńcy należą do mieszkańców miejscowych, lecz nazwisk ich już nie zdążył wymówić.

Nazajutrz we czwartek, między godz. 5 — 6 wieczorem, spalono sąsiedni folwark Smarzyńce, należący do hr. Iz. Krasickiej. Wszystkie zabudowania, 2 stajnie, stodoły, wołownia, obora, 2 magazyny, prawie cały inwentarz martwy, cały zbiór tegoroczny zgorzały do szczętu. Ocalał zaledwie dom mieszkalny, kuchnia, oranżerya i 9 sąż. siana w polu. W piątek spalono obok folwark Hopczyca, dzierż. przez p. K. Łukaszewicza. Pastwą płomieni padło 8 budynków, całe zboże. Po tym pożarze schwytano dwóch podpalaczów. Jednego zaraz pode wsią. Dnia tego przychodził on do dworu, prosząc o służbę. Podawał siebie za stolarza. Przy schwytanym znaleziono paszport, prawdopodobnie skradziony, wydany na imię 21-letniego rzemieślnika — ślusarza, oraz atestacye z rozmaitych folwarków, polecające atestowanego jako rymarza. Policya zajęła się sprawdzaniem atestacyi. Tego samego dnia obok stacyi Roś schwytano drugiego podpalacza. Przypuszczają, że wszystkie te zbrodnie pozostają w ścisłym związku. Sprowadzeni na miejsce morderstwa ingusze, złapali jeszcze kilka podejrzanych osób. Śledztwo prowadzi się ze zdwojoną energią.

— **Zabójstwo.** W nocy na d. 2 września, we wsi Wielkim Bratałowie, pow. żytom., z pastwiska skradziono 5 koni, należących do włościan J. Bojczuka i T. Tymczuka. Podejrzewając, że kradzież popełnioną została przez znanego koniokrada Andrzeja Korniejczuka, poszkodowani zebrali 15 sąsiadów i w d. 8 września udali się do domu teścia Korniejczuka Rysznieweckiego, aby od koniokrada wydobyć zeznania. Ponieważ nie wpuszczano ich do domu, wyłamali drzwi wejściowe, wybili okna i wdarli się do wnętrza przemocą. W obronie koniokrada stanęły jego żona, teściowa i siostra, które uzbroiwszy się w topory i motyki rzuciły się na przybyszów. Zawiązała się ogólna bójka, podczas jakiej kilku włościan zostało mocno pobitych, jeden zaś Maksym Odarycz odniósł kilka ran ciętych, skutkiem których zmarł w parę dni potem. Przed śmiercią zeznał, że pobił go Korniejczuk, którego też natychmiast policya zaaresztowała.

— **Napad.** We wsi Porczówce, gub. woł., do domu Chaima Katza wtargnęło w nocy 4-ch zamaskowanych napastników. Zagroziwszy całej rodzinie Katza rewolwerami, bandyci powiązali wszystkich ręcznikami i zabrawszy 18 rb. gotówki i wszystko, co miało w ich oczach jakąkolwiek wartość, uciekli. Podczas «operacyi» jednak jednemu z nich zsunęła się nieco maska i Katz poznał w nim mieszkańca wsi Babiczówki Flora Bordinga. Najpierw oprzytomniała Katzowa, która zaczęła wołać o pomoc. Nadbiegli sąsiedzi, uwolnili z więzów całą rodzinę Katza i wszyscy razem udali się do Babiczówki i zaaresztowali Bordinga. Przyprowadzony do prystawa Bording przyznał się do kradzieży i wydał swych wspólników: recydywistę J. Szczepańskiego ze Zdań-Bolaroczki, Lenczyckiego z Babiczówki i Siemiejnikowa z Żytomierza. Wszystkich czterech aresztowano.

— **Z Wasilkowa** donoszą o ogromnej obojętności dla wyborów i ich rezultatów. O zebraniach przedwyborczych nic się nie słyszy. Jest nadzieja, że może teraz w ostatniej chwili społeczeństwo miejscowe nieco się rozrusza.

— **Jampol,** (gub. podolska). Dnia 16-go b. m odbyło się tu z wielkiem powodzeniem przedstawienie amatorskie, wobec licznego grona widzów.

— **Kamieniec-Podolski.** «Kij. Wiesti» donoszą, że nareszcie miejscowy sędzia pokoju pan Stelecki nie pozwalający procesującym się rozpatrywać swoich spraw, zaskarżony został do zjazdu przez adwokata Wajsłowicza, a gdy ten skargi nie uwzględnił zwrócił się w tej sprawie do senatu, który wskutek tego wydał ukaz odnośny, żeby już nie było żadnych wątpliwości co do praw powodów.

— **Pożar.** W tych dniach we wsi Demidówce, w pow. winnickim, spłonął wskutek podpalenia folwark p. Ralle. Straty wynoszą 75,000 rubli.

— **Indyferentyzm robotników.** Wybory od robotników cukrowni kalinowskiej, w gub. podolskiej nie odbyły się, ponieważ ani jeden robotnik nie stawił się.

— **Berdyczów.** Na ostatniem posiedzeniu Dumy podano do wiadomości, że departament ministerstwa oświaty nie uznał za możebne nadania praw rządowych mającemu być otwartem przez Lewickiego gimnazyum.

— **Zbrodnia w Rakułowej.** Kilka dni temu zamieściliśmy wzmiankę o zbrodni w Rakułowej. Przytaczamy obecnie szczegóły tego strasznego zajścia: «W majątku Karola hr. Beliny-Brzozowskiego, dnia 19 b. m., w dzień odpustu, chłopi wtargnęli do folwarku w Rakułowej, popodpalali budynki, porąbali i poniszczyli narzędzia rolnicze, oraz cały dobytek tamtejszego dzierżawcy, p. Stanisława Kamienieckiego. Gdy goszczący u niego pp. Stryjewscy (bracia zamordowanego przed miesiącem w Sokołówce ś. p. Hipolita Stryjewskiego) zajęli się gaszeniem pożaru z leśniczym, ekonomem i pomocnikami, chłopi rzucili się na nich, bijąc ich i zasypując gradem cegieł. Dwóch z nich, pokaleczonych, pokrwawionych, dopadło wózka, ażeby udać się po pomoc do Bałty. Dzierżawca, p. Kamieniecki, wraz z żoną i córką cudem niemal ocaleli. Ekonoma, zbitego i pokaleczonego, rzucono na kupę nawozu, sądząc, że już nie żyje; obecnie walczy on w istocie ze śmiercią. Inni oficyaliści zaskoczeni znienacka, poturbowani, pobici, nie mając się czem bronić, poukrywali się w krzakach i to ich ocaliło. Gdy się zjawił «stanowy» z 9-ciu strażnikami, został tak zbity i poraniony, że rysów jego rozpoznać nie można. Strażnicy również pokaleczeni, a dwóch z nich, pozostawiwszy konie, zniknęło bez wieści. Przez całą noc łuna pożaru płonęła nad Rakułową, zwiększając się coraz bardziej, a rano, na dobitek, podpalono wszystkie sterty, stojące w polu. Uciekający «uriadnik» zdołał zawiadomić władze w Bałcie o tem, co zaszło. Nad ranem nadciągnęło tam 75-iu kozaków ze starszyzną. Śledztwo rozpoczęto. Władze zażądały wydania przywódców tego napadu.

«Wsie, lasy, pola, okryte kukurydzą i słonecznikami, roją się w powiecie bałckim, a więcej w olgopolskim, od t. zw. «inteligentów». Ci panowie podburzają chłopów do zbrodniczych napaści, utrzymując i wmawiając w nich, iż to zmusi właścicieli ziemskich i dzierżawców do opuszczenia roli, którą wówczas chłopi zawładną. Rabunki, napady na dwory, na domy oficyalistów, na leśniczówki, folwarki, stodoły i lasy są na porządku dziennym. Nikt tu niema spokojnego dnia ani nocy; trzeba wciąż czuwać, mieć się na baczności wobec tego rozpasanego żywiołu. Wszystko wobec tego chyli się do upadku: handel, przemysł, gospodarstwo wiejskie. Ruina wszędzie! Oto stan dzisiejszy Pobereża!».

Terminy wyborów.

W gub. kijowskiej:

D. 23 września. Wybory na zjazdach pełnomocników od robotników.

D. 24 września. Wybory na *zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich* i powiatowych prawyborców miejskich.

D. 30 września. Wybory wyborców na zjazdach pełnomocników od robotników.

W gub. wołyńskiej:

D. 20 września. Zjazdy powiatowych właścicieli ziemskich i pełnomocników od przedwstępnych zjazdów właścicieli drobnych i duchowieństwa.

D. 23 września. Zjazdy pełnomocników gminnych.

D. 21 września. Pierwszy zjazd wyborców miejskich w Żytomierzu i miastach powiatowych.

D. 23 września. Drugi zjazd wyborców miejskich w Żytomierzu i miastach powiatowych.

D. 25 września. Zjazdy pełnomocników robotników w Żytomierzu.

W gub. podolskiej:

D. 20 września. Zjazd gubernialny pełnomocników robotników odbędzie się w Kamieńcu.

D. 21 września. Zjazdy powiatowych prawyborców miejskich dla I-szej i II-giej kuryi miejskiej ze wszystkich powiatów. Odbędą się one w Kamieńcu i miastach powiatowych.

Uwaga. Wskutek rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych I-sze i II-gie zjazdy powiatowych prawyborców miejskich w pow. kamienieckim i winnickim, oraz II-gie zjazdy w pow. płoskirowskim i mohylowskim zostały podzielone na dwa w ten sposób, że

jedne składają się tylko z osób, wyznania mojżeszowego, drugie — wszystkich innych narodowości. Te pierwsze odbędą się *d. 23 września*. Każdy zjazd obiera 1 wyborcę.

D. 24 września. Zjazdy powiatowych właścicieli ziemskich, nie podlegające podziałowi według narodowości, a mianowicie w pow. latyczowskim, lityńskim, winnickim, bracławskim, hajsyńskim, olgopolskim, bałckim, jampolskim, mohylowskim i uszyckim, oraz zjazdy właścicieli ziemskich wszystkich narodowości oprócz Polaków pow. kamienieckiego i płoskirowskiego. Odbędą się one w odnośnych miastach powiatowych oraz Kamieńcu.

D. 25 września. Zjazdy *powiatowych właścicieli ziemskich* wyłącznie polskiej narodowości w kamienieckim i płoskirowskim powiatach.

D. 26 września. Wybory na zjazdach pełnomocników gmin. Odbędą się w Kamieńcu i miastach powiatowych.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Wyniki wyborów na zjazdach uprzednich od małej własności w gub. podolskiej**. Na zjazdach uprzednich gub. podolskiej, które się odbyły dn. 12 b. m. przyjmowali udział duchowni prawosławni i drobni właściciele nieruchomości, posiadający przeszło 15,000 dz. ziemi. Wyniki wyborów następujące: 1) pow. płoskirowski—wybrano 29 pełnomocników, sami duchowni. Zabarwienie polityczne ich przedstawia się w przybliżeniu w następujący sposób: 16 Zw. nar. ros., 6 prawych, 7 bezpartyjnych; 2) pow. bracławski—43 popów—wszyscy należą do prawych partyi; 3) pow. latyczowski—33 osoby, w tem 31 popów i 2 włościan. Partyjność ich: 5 związ., 20 praw., 5 umiar., 1 paźdz., 1 k.-d., 1 bezpartyjny. Ze 166 prawyborców przyjmowało udział—97; 4) pow. uszycki—39 pełnomocników, w tem 37 popów, 1 pisarz gm., 1 wł. ziem.: według partyi—8 monarch., 9 k.-d. W jednym z wydziałów absolutny absenteizm właścicieli ziemskich; 5) pow. winnicki—ze 158 osób, zapisanych do list, przyjmowało udział 118: księża nie stawili się. Obrano 45 pełn., w tem 1 właśc. ziem. i 44 duchownych prawosławnych. Polak został przegłosowany; 6) pow. lityński — 43 pełnomocników, w tem 1 lekarz, 1 prezes zarządu ziem., 1 wł. ziems. i 40 duchownych prawosławnych. Wszyscy należą do partyi prawych; 7) pow. mohylowski — zjazd był podzielony na dwa oddziały. W jednym przyjmowało udział zamiast 68 prawyborców—42 (właściciele ziemscy nie stawili się). W II-gim z 78 stawiło się 54 duchownych prawosławnych i 4 właśc. ziem. Obrano ogółem 37 osób, 36 duchownych prawosła., 1 właćś. ziem. Wszyscy należą do partyi prawych: 8) pow. kamieniecki—35 pełnomocnik., 34 duchownych prawosławnych, należących do partyi prawych, 1 właściciel ziemski postępowiec; 9) pow. bałcki — z 228 prawyborców stawiło się 132 duchownych prawosławnych i 1 właściciel ziemski. Zjazd podzielony na 2. Obrano 67 duchownych prawosławnych, w tem 9 Związ. n. r., 41 praw., 10 umiarkow., 7 należących do lewicy; 10) pow. hajsyński — 44 duchownych prawosławn., należących do pr.; 11) pow. olhopolski—ze 119 stawiło się 103 osoby; wybrano 39 duchownych prawosławnych i 1 właścic. ziemsk.; 12) pow. jampolski—2 zjazdy, na jednym obrano 49 duch. prawosławnych, należących do prawych, na drugim w Murafie—17 duchownych prawosławnych.

— **Wybory pełnomocników gmin**. W 11 powiatach (o olgopolskim brak informacyi) obrano 262 pełn. gmin: 1) w pow. bałckim — w 23 gminach obrano 50 pełn. (prawosł.), w 2 gminach wybory skasowane; 2) w pow. bracławskim—z 11 gmin obrano 22 pełnomoc., w gminie rabanieckiej wybory skasowane; 3) w pow. winnickim—z 7 gmin, 14 pełnomoc. w gminach kalinowskiej, strzyżawieckiej i howryszowieckiej wybory skasowane; 4) w pow. hajsyńskim—z 8 gmin, 16 pełnomoc., w 2 gminach wybory skasowane, w 2 nie odbyły się; 5) w pow. kamienieckim — z 14 gmin, 28 pełn.; 6) w pow. lityńskim — z 10 gmin, 20 pełnom.; 7) w pow. latyczowskim — z 7 gmin., 11 pełnom., w gminie zińkowskiej wybory skasowane; 8) w pow. mohylowskim— z 14 gmin, 28 pełnomoc.; 9) w pow. płoskirowskim—z 10 gmin, 20 pełnomoc.; 10) w pow. uszyckim—z 15 gmin, 30 pełnom.; 11) w pow. jampolskim — z 12 gmin, 24 pełn., w gminie jampolskiej wybory nie odbyły się.

— **Wybory pełnomocników robotników**. W pow. winnickim wybory pełnomocników robotników odbyły się w 3 przedsiębiorstwach. Wybrano 3 pełnomocników, w tem 2 k.-d., 1 z prawicy, w pow. kamienieckim z 1 fabryki—1 pełnomoc.; w pow. uszyckim z 8 fabryk—3 pełnomoc.; w pow. jampolskim z 5 fabryk—5 pełnomocników.

— **W pow. wasilkowskim**. Cały powiat połączony został w jeden rewir w Wasilkowie. Pomimo, że ilość prawyborców rosyjskich znacznie jest mniejszą od innych narodowości, w pierwszej bowiem kuryi stanowią zaledwie 10% ogólnej liczby, mandaty podzielone zostały tak, że z 4-ch wyborców Rosyanom oddano 2—po jednym na każdą kuryę.

— **W komisyi powiatowej kijowskiej**. Komisya powiatowa postanowiła zażądać od gmin czerniachowskiej i wielkodmitrowskiej ścisłego sprawozdania z wyborów, z wyszczególnieniem nazwisk i imion osób, które przyjmowały udział w zebraniach. Postanowienie to zostało wywołane niedbalstwem zarządów gminnych, które nadesłały do komisyi ogólnikowe kopie z protokółów wyborczych. Powtórne wybory w gminach: kaharłyckiej, rzyszczowieckiej i stajkowieckiej, w których pierwsze zostały skasowane, odbędą się dzisiaj.

— **W komisyi gubernialnej do spraw wyborczych**. Dziś odbędzie się posiedzenie komisyi gubernialnej do spraw wyborczych.

— **Ogłoszenie zarządu miejskiego**. Zarząd miejski oznajmiając, że pakiety wyborcze dla powiatowych prawyborców miejskich pow. kijowskiego zostały odesłane do policyi powiatowej, dla doręczenia ich prawyborcom, uprasza wszystkie osoby, które pakietów tych nie otrzymają, o osobiste pofatygowanie się dla odebrania ich do zarządu miejskiego. Jako legitymacye, wymagane przy odbiorze pakietów, mogą służyć poświadczenia policyi, sędziego miejskiego lub pokoju, ziemskiego lub włościańskiego naczelnika, komisarza do spraw włościańskich, notaryusza, proboszcza parafialnego, rządowej lub stanowej instytucyi, w poczet urzędników, której jest zaliczony odbiorca.

— **Kwestya robotnicza**. W uzupełnieniu z dnia 15 b. m. podajemy następujące urzędowe dane o wyborach z kuryi robotniczej w gub. kijowskiej.

— *Pow. taraszczański*. W 6-iu fabrykach wybrano 6-iu pełnomocników. W cukrowni Kaszperowieckiej wybory, z powodu nie stawienia się robotników, nie doszły do skutku.

— *Pow. zwinogródzki*. W dwóch fabrykach wybrano 2-ch pełnomocników.

— *Pow. Czerkaski* wybory pełnomocników z kuryi robotniczej odbyły się w dniu 11 września. Wybrano 2-ch z lewicy, 1 trudowika, 1 bezpartyjnego postępowca.

— *Pow. Czehryński*. Wybory odbyły się w trzech fabrykach.

— *Pow. lipowiecki*. W trzech fabrykach wybrano 3 ch pełnomocników.

Pow. humański. W trzech fabrykach wybrano 3-ch pełnomocników. W cukrowni Majdanieckiej wybory się nie odbyły, ponieważ robotnicy nie interesowali się sprawami wyborczemi (wiad. urzęd.).

Pow. skwirski. Wybory odbyły się w 2-ch fabrykach.

Pow. wasilkowski. W pięciu fabrykach wybrano 5-iu pełnomocników.

Pow. kaniowski. W 4-ch fabrykach wybrano 4-ch pełnomocników. W cukrowni Stepanowieckiej wybory się nie odbyły.

Pow. radomyski. Wybory odbyły się w jednej fabryce.

Pow. berdyczowski. W 5-iu fabrykach wybrano 5-iu pełnomocników. W cukrowni Brodeckiej i garbarni p. Burko wybory się nie odbyły, w tej ostatniej z powodu święta „Kuczek".

Pow. kijowski. Wybory odbyły się w 4-ch fabrykach. W cegielni Szatowa wybory się nie odbyły, ponieważ wszyscy robotnicy służą tam mniej, niż 6 miesięcy.

Informacye urzędowe nie określają zabarwienia politycznego wybranych pełnomocników.

Robotnicy garbarni Barko zwrócili się do starszego inspektora fabrycznego gub. kijowskiej z prośbą o wyznaczenie nowego terminu wyborów.

KRONIKA.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności**. „Wydział Letnisk", wyrażając przedewszystkiem na łamach „Dz. Kij." głęboką wdzięczność tym łaskawym ofiarodawcom, którzy w jakikolwiek sposób, przyczynili się do wysłania w r. b. 285 biednych i chorych dzieci na Letniska, poczytuje za swój obowiązek, powiadomić szerszy ogół o powrocie dziatwy z takowych, notując nazwy Letnisk i Ofiarodawców w porządku alfabetycznym.

Biały Rękaw pp. Łychowscy, dziewczynek 8, powrót 1/IX.
Boczanica, p. hrabianka Czosnowska dz. 4, powrót 6/IX.
Borówka, pp. Emerykowie Mańkowscy chłopców 15, powrót 15/VIII.
Dzygówka, pp. Antoniostwo Jaroszyńscy dz. 12, powrót 8/VIII.
Hryców, hr. Włodz. Grocholski, dziewczynek 8, powrót 1/IX.
Jałtuszków, p. Czerwiński Antoni, dziewczynek 16, powrót 26/VIII.
Jaropowce, pp. Aleksandrowiczowie dz. 24, powrót 27/VIII.
Krymek, pp. Jaroszyńscy Władysławowie, chłopców 30, powrót 20/VIII.
Łaszki, p. Głębocki Jan, dziewczynek 22 I partya 9/VII, II partya 26/VIII.
Łosiatyn, pp. Piotrowscy Lucyanostwo, dziewczynek 10, powrót 5/VIII.
Michałówka, pp. Jaroszyńscy Franciszkowie, dz. 15, powrót 29/VIII.
Monastyrek, staraniem «Wydziału pod patronatem pani Ludwiki Neymanowej, z jej pomocą, oraz okolicznych ofiarodawców, chłopców, powrót 28 15/VIII.
Niemiercze, pp. Buszczyńscy, chłopców 10, powrót 21/VIII.
Nowina, pp. Chojeccy Kazimierzowie, chłopców 12, powrót 20/VIII.
Popówka, p. Podhorska Oktawia, dziewcz. 17, I partya 3/VII, II partya 12/VIII.
Staniłówka, pp. Bądarzewscy, dziewcz. 10, powrót 26/VIII.
Stawiszcze, pp. Mazarakowie Henryk., dziewcz. 12, powrót 14/VIII.
Trojany, p. Drowanowski, chłopców 10, powrót 8/IX.
Mała Wiska, pp. Ułaszynowie Oktaw., dziewcz. 16, powrót 14/VIII.

Wszelkie szczegóły, dotyczące działalności „Wydziału Letnisk", będą odczytane na Walnem Zebraniu T. D. w dniu 23 września r. b.

Przewodniczący Wydziałem
J. Andrzejowski.

Sekretarz: *Marya Leszczyńska*.

— **Walne zgromadzenie** członków Kijowskiego rzymsko-katolickiego Towarzystwa Dobroczynności ma się odbyć dnia 23 września w „Ogniwie".

— **P. Juliusz Rakowski**. Onegdaj w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich uczczono jubileusz p. Juliusza Rakowskiego, pomocnika buchaltera służby ruchu. P. Rakowski, kapitan dymisyonowany i wychowaniec kijowskiego korpusu kadetów, przesłużył na kolejach Południowo-Zachodnich przeszło 33 lat, w ciągu których zdobył u swych kolegów, szczególniej zaś młodszych, podwładnych szacunek, uznanie i miłość. Człowiek niezłamanej, żelaznej pracy, cichy i skromny, krystalicznej uczciwości i rzetelności. P. Rakowski często prowadził w obronie młodszych kolegów uporczywą walkę, w której zawsze występował w obronie prawdy i sprawiedliwości. To też najczęściej wychodził zwycięzko w takiej walce. Nie mogło się to podobać wszystkim, byli i tacy, dla których p. Rakowski był solą w oku; to też w końcu utworzono taką kombinacyę, wobec której został zmuszonym podać się do dymisyi. Tajemniczość, jaką otoczono w zarządzie dymisyę p. Rakowskiego, nie na długo pozostała tajemnicą i przysporzyła mu jeszcze więcej sympatyi. Wyrazem tych sympatyi były serdeczne życzenia i cenny upominek, złożony mu przez kolegów.

— **Z uniwersytetu**. Wywieszono wczoraj w uniwersytecie następujące ogłoszenie rektora: „Uzupełniając ogłoszenie moje o Najwyżej zatwierdzonej dn. 11 czerwca r. b. uchwale rady ministrów w sprawie organizacyi studenckich i urządzania zebrań w murach wyższych zakładów naukowych, uprzedzam studentów św. Włodzimierza, że jakiekolwiek zebrania dla dokonywania wyborów do tak zwanego „organu centralnego", podejmującego się kierownictwa sprawami studenckiemi będą bezwarunkowo prześladowane przez policyę, a osoby organizujące ten organ, będą pociągane do odpowiedzialności sądowej na mocy 124 art. kodeksu karnego, o czem uwiadomiła mnie wyższa administracya kraju".

— Przyjmowanie próśb od studentów o stypendya, zapomogi na opłatę wpisu i zwolnienie od wpisu na semestr bieżący zostanie przerwane jutro t. j. dn. 20 września.

— Wczorajszy wiec prawników 4-go kursu rozpoczął się w obecności 130 studentów. Na początku rozpatrzono sprawę autonomii uniwersytetu i w tej sprawie większością głosów postanowiono zwołać wiec ogólno-studencki w sprawie przepisów ograniczających autonomię.

Ze spraw czysto akademickich omawiano egzamina państwowe. W tej kwestyi postanowiono zwrócić się z prośbą do rady profesorskiej, aby wykluczyła prawo międzynarodowe i rzymskie z liczby przedmiotów składanych na egzaminie państwowym, a również by je zaliczono do przedmiotów, z których można składać egzamina na początku i na końcu każdego semestru. Jeżeli to dojdzie do skutku — w komisyi egzaminacyjnej wypadnie złożyć tylko 5 egzaminów. Do egzaminów państwowych w listopadzie ma zamiar przystąpić 150 studentów.

— Brak miejsc na pierwszym kursie medycyny zmusił wielu ze studentów zapisać się na przyrodę lub prawo. Odrzuceni mieli nadzieję wynaleźć medyka, niezadowolego z obranej gałęzi wiedzy i zamienić się z nim miejscami.

W tym celu rozklejono bardzo dużo ogłoszeń. Wśród nich znajduje się kilka świadczących o tem, że są studenci, którzy zatracili poczucie koleżeństwa i traktują swych kolegów, jak się traktuje urzędników biur rządowych. Spodziewają się, że dość obiecać 50 rubli i medyk zmieni się w prawnika.

— Dziekan prawnego wydziału zawiadomił profesorów, prywat-docentów i studentów prawa, że dziś o g. 1 po poł. w 14 audytoryum nadzwyczajny profesor Demczenko mieć będzie wykład wstępny pod tytułem „Idea prawa z punktu widzenia możliwości, konieczności i obowiązkowości".

— Profesor Giiarow wzywa członków seminaryum psychologicznego do zebrania się dziś o 2-ej po południu dla omówienia potrzeb, a również dla otrzymania źródeł.

— **Kara administracyjna**. Z rozporządzenia generał gubernatora zostali skazani na areszt miesięczny w drodze administracyjnej za przekroczenie postanowienia obowiązującego wydanego dnia 24 czerwca 1906 roku przez generał-gubernatora: włościanin z osady Telepino w pow. czehryńskim Neczyporenko, jako też Pałamarczuk i Gnyniuk włościanie ze wsi Wasylówki pow. skwirskiego.

— **W sprawie przeprowadzenia linii Odesa — Czerkasy**. Prezydent miasta zwrócił się do dyrektora departametu spraw kolejowych z prośbą o zaproszenie do narady nad przeprowadzeniem nowego toru kolejowego przedstawiciela miasta Kijowa. Przypominając obietnicę dyrektora co do pomyślnego załatwienia tej sprawy, p. D. uzasadnia swą prośbę znaczeniem, jakie ma dla miasta nowa kolej.

— **Powrót do urzędu**. Urzędnik zarządu miejskiego, p. Bielic, który otrzymał od prezydenta miasta dymisyę po dokonanej u niego rewizyi, został przez administracyę przywrócony do swego urzędu.

— **Ministerstwo spraw wewnętrznych** zawiadomiło administracyę miejscową, robiącą starania o wyasygnowanie sum potrzebnych na utrzymanie czasowego etatu policyi, że wobec niewielkich środków, podanie jej zostało odrzucone.

— **Restauracya więzienia**. Dowiadujemy się, że w Petersburgu rozpatrywaną jest obecnie sprawa odrestaurowania więzienia łukjanowskiego i dobudowanie nowych budynków. Kwestya kredytu, potrzebnego na ten cel, poruszoną zostanie w końcu października.

— **Zaległe ładunki na stacyi**. Zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał rozkaz głównego zarządu kolejowego, aby, począwszy od dnia 15 września, codzień udzielał towarzystwu kolei Poł.-Wschodnich po 100 wagonów dla wywożenia zaległych ładunków zboża, jakich jest na owych kolejach do 6 milionów pudów. Przeciwko rozporządzeniu temu zaprotestował prezes kijowskiego komitetu.

— **Nieporozumienie**. Wczoraj w nocy liczny oddział policyi dokonał rewizyi w mieszkaniu studenta N. Gromyko, przy ul. Iwanowskiej Nr 15. Policya poszukiwała podobno składu broni i materyałów wybuchowych, ale nic nie znalazła. Pomimo to, student został aresztowany. Następnego dnia zrana cała sprawa się wyświetliła i N. Gromyko, członek partyi porządku akademickiego, został wypuszczony.

— **W sprawie budowy nowego dworca**. Zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał od ministerstwa komunikacyi polecenie możliwego przyśpieszenia budowy nowego dworca kolejowego, aby mógł zostać otwarty najpóźniej w maju roku przyszłego.

— **Kancelarya kuratorów pracy** przysłała generał-gubernatorowi okólnik następującej treści: „Według danych, które posiada kancelarya towarzystwa opieki nad domem pracy dla mężczyzn w Petersburgu rozpowszechnia portrety Następcy Tronu, sprzedając przez specyalnych agentów z odezwą od towarzystwa, a także wydany przez towarzystwo album „Historya Rosyi w portretach według stuleci". Rozpowszechnianie podobnego wydawnictwa na cel dobroczynny, kancelarya uznała za niedogodne w obawie nadużyć i dlatego uważa, że powinno się ono odbywać jedynie za zezwoleniem kancelaryi. Tymczasem wyżej wymienione towarzystwo nietylko nie prosiło o pozwolenie na wydrukowanie przy portretach Następcy Tronu tekstu i na rozpowszechnianie wydawnictw, lecz nawet na żądanie kancelaryi nie dało wyjaśnień na jakiej podstawie towarzystwo zorganizowało tę sprzedaż". Kancelarya prosi generał-gubernatora o zwrócenie na ten fakt uwagi.

— **Rozruchy w więzieniu**. Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem w więzieniu łukjanowskiem zaszły rozruchy. Zamknięci w jednej z cel więźniowie zaczęli kołatać do drzwi. Kiedy drzwi otwarto, wpadli do kurytarza, rozbroili żołnierza stojącego na warcie i dozorcę więziennego, odebrali od tego ostatniego klucze i zaczęli ich dusić. Jednocześnie za pomocą kluczy otwarli 2 cele, z których wyszło jeszcze 80 więźniów. Zwabiony niezwykłym hałasem nadbiegł pomocnik naczelnika więzienia z żołnierzami. Żołnierze dali salwę, raniąc 4-ch więźniów, jednego z nich ciężko. Rozruchy stłumiono.

OSOBISTE.

— Wice-dyrektor departam. policyi, N. Zujew, po trzydniowym pobycie w Kijowie, wyjechał z powrotem do Petersburga.

— Przyjechał do Kijowa i zamieszkał w hotelu „Rosya" policmajster połtawski, A. Iwanow.

— KRADZIEŻ DRUTÓW TELEFONICZNYCH. W niedzielę w nocy w dziedzińcu domu Nr 24 na Kreszczatiku ujęto na kradzieży drutu Filipa Wiestiaka. Okazało się, że kradzież popełniana była oddawna i systematycznie. W ostatnich czasach skradziono drutu 191 sążni za 955 rb.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Czernogłaza, przy ulicy Mieżygorskiej Nr 33, skradziono rzeczy za 600 rb. Jako podejrzanego o kradzież policya zaaresztowała Włodzimierza Rengolda, u którego znaleziono część skradzionych przedmiotów.

— W domu Nr 44 przy ulicy W.-Wasilkowskiej, ograbiono na 150 rb. skład apteczny Bystryckiego.

— Z warsztatu ślusarza Glibenki, przy ulicy Instytuckiej, skradziono 36 rb. gotówki i na 200 rb. różnych instrumentów. Te ostatnie znaleziono w jednym z poblizkich ogrodów.

— POŻAR. Wczoraj, w nocy wybuchł pożar w posiadłości W. Ponomarczuka, przy ulicy M.-Wasilkowskiej Nr 6. Zapaliła się jedna z drewnianych oficyn i zachodziła nawet obawa, że ogień bardzo się rozszerzy, ale straż ogniowa zdołała pożar umiejscowić. Spłonęły dwie oficyny.

— NAPAD ZBROJNY. Onegdaj, w nocy do mieszkania kupca Mizrucha na Szulawce wtargnęło 3-ch bandytów z rewolwerami i zażądało od Mizrucha pieniędzy. Wystraszony Mizruch wydał im 160 rb. Rabusie nie poprzestali na tem i zażądali kluczy. Otworzywszy wszystkie skrytki, komody i szafy i nic nie znalazłszy, wynieśli się z mieszkania. Opuszczając mieszkanie, zapowiedzieli Mizruchowi, aby nie zawiadamiał o zajściu policyi.

— RABUNEK. Właściciel składu drzewa J. Pogorielow zawiadomił policyę, że na ulicy Nabereżnej napadło nań 3-ch nieznajomych, którzy odebrali mu 150 rb. i uciekli. Policya śledcza zaaresztowała dwóch rabusiów Mikołaja i Grzegorza Szepelewów, ale pieniędzy przy nich nie znalazła.

— PIRACI NA DNIEPRZE. Wczoraj w nocy do stojącego w przystani holownika «Orion» podjechała łódź z bandą «piratów». Wtargnąwszy przez okno do wnętrza parowca, chuligani zabrali stamtąd kosz z rozmaitemi rzeczami. W kajucie w tym czasie spał B. Leonow, który nie słyszał zupełnie wchodzących i gospodarujących rabusiów. Ci próbowali ściągnąć ze śpiącego kożuch, ale L. obudził się i zaczął wołać o pomoc. Nieznajomi rzucili się do ucieczki i wystrzeliwszy do Leonowa, któremu kula trafiła w czoło, uciekli.

Ostatnie wiadomości.

Podróż króla włoskiego. Król włoski, podróżujący *incognito*, przybył wczoraj do Hamburga, a stamtąd wyruszył do Kielu, gdzie udał się na pokład okrętu szkolnego „Etna".

Klęska w Grenadzie. Donosiliśmy już o klęsce w Maladze, obecnie gazety podają wiadomość, że w Grenadzie, wskutek ulewy, zatopione zostały dzielnice niżej położone. Woda dosięgała półtora metra wysokości. Największe spustoszenia wyrządziła ulewa w Loja, masę domów runęło. Bydło potonęło, zasiewy poniszczone, komunikacya przerwana.

Wizyta cesarza Wilhelma. Cesarz Wilhelm wyjedzie dnia 9 listopada n. st. do Anglii. Wyjedzie statkiem „Hohenzollern" z Hamburga, lub z Cuxharen.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Otrzymano d. 18 września.

Łuck. — W Szpanowie, majątku ks. Radziwiłła, wydalony gajowy zabił uderzeniem siekiery zarządzającego lasami.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Wybory.

Warszawa. — Polska partya postępowa ogłosiła, iż odmawia udziału w koncentracyi wyborczej, albowiem partya Narodowo-Demokratyczna kategorycznie sprzeciwiła się pozostawić postępowcom przodującą rolę w Kole polskiem w przyszłej Dumie.

Petersburg. — Według otrzymanych przez Agencyę petersburską wiadomości w dniu 18 września obrano 845 pełnomocników gmin; w tej liczbie 4 październikowców, 13 konstytucyjnych demokratów, 1 soc.-dem., 2 zwolenników frakcyi muzułmańskiej, 19 narodowców łotewskich, 46 należących do Łotewskiej partyi reform, 50 podających się za monarchistów, 323 podających się za zwolenników prawicy, 109 zaliczających siebie do lewicy, 9 postępowców, 210 bezpartyjnych, 60 o niewyjaśnionej przynależności partyjnej. Pełnomocników z kuryi drobnej własności ziemskiej obrano w tymże czasie 745: w tej liczbie 5 członków Związku narodu rosyjskiego, 10 październikowców, 18 konstytucyjnych demokratów, 5 sympatyków konst.-dem., 2 soc.-rew., 2 należących do partyi Dasznakcutiun, 35 narodowców, 81 zbliżonych do narodowców, 56 podających się za monarchistów, 184 podających się się za zwolenników prawicy, 18 umiarkowanych, 57 zaliczających siebie do lewicy, 1 — do skrajnej lewicy, 8 postępowców, 238 bezpartyjnych, 25 o niewyjaśnionej przynależności partyjnej. Pełnomocników kuryi robotniczej obrano 62; w tej liczbie 5 należących do Związku narodu rosyjskiego, 9 soc.-dem., 8 należących do prawicy, 14 umiarkowanych, 1 zbliżony do prawicy, 14 zaliczających siebie do lewicy, 1 postępowiec, 3 bezpartyjnych, 7 o niewyjaśnionej przynależności partyjnej.

Odesa. — Na ulicy Pocztowej raniono właściciela hotelu Masiukowa za to, iż ten nie chciał anarchistom dać pieniędzy.

Moskwa. — Uwięziono inżyniera Winogradowa, przestępcę politycznego, który odegrał wybitną rolę w czasie powstania zbrojnego.

Perm. — W Ałapajewsku, w domu Ładejszczykowa wybuchła bomba; przyczem przyrządający ją Ładyjszczykow i Beznosow zostali ciężko ranieni.

Sąd wojenny skazał na karę śmierci włóczęgę, za zabicie w więzieniu gubernialnem więźnia, który przeszkodził mu w ucieczce.

Czernihów. — Dnia 15 września na stacyi Nowozybków siedmiu złoczyńców napadło po odejściu pociągu na kantor warsztatów kolejowych, uwięziło montera, robotników, rozbiło kasę i stoły. Naczelnik *depôt* zdążył ujść z pieniędzmi.

Omsk. — Dnia 16 września w mieście zachorowało na cholerę 26 osób, zmarła 1 osoba.

Samara.—Dnia 16 września w mieście zachorowało na cholerę i zmarło 5 osób.

Semipałatyńsk. — Ogłoszono, że prowincya semipałatyńska została nawiedzoną przez cholerę. Nowych wypadków zasłabnięcia nie było. Ogółem zmarły dwie osoby; 4 osoby wyzdrowiały.

Aschabad. — W Kizil-Arbacie, w bufecie klubu rzemieślniczego zabity został Aposznański, dymisyonowany podoficer wojska terskiego. Obecnie odmówili wyjawienia nazwiska zabójcy, za co zostali aresztowani.

Sewastopol. — W koszarach pułku brzeskiego, w którym dn. 1 września nieznani agitatorowie starali się wywołać rozruchy wśród załogi, znaleziono sporządzoną bombę.

Włodzimierz (gubernialny).—Robotnicy fabryki Balina zażądali od administracyi wydalenia dyrektora. Wskutek tego wydalono 3,400 robotników.

Spłonął do szczętu wraz ze znajdującymi się tam aktami lokal zarządu gminnego. Na dozorcę lasów okułowskich, w czasie kiedy spieszył na ratunek, napadli nieznani ludzie i zranili go lekko.

Archangielsk.—W związku z wykryciem przed paru dniami drukarni tajnej soc.-demokratów, zaaresztowano kilka osób.

Grodno.— W czasie pościgu za rabusiami w pow. prużańskim, śmiertelnie raniony uriadnik i zabity strażnik. Jeden rabuś zabity, drugi zbiegł.

Helsingfors.—Sejmowa komisya praw zasadniczych wypowiedziała się za przelaniem 20,000,000 marek do skarbu państwowego na zapomogę wojskową. Na st. Kymi podczas przejazdu senatorów Metelina i Ignaciusa, robotnicy próbowali urządzić demonstracyę. Policya rozpędziła tłum.

Baku.—Raniono mechanika T-wa bibejbackiego, Kotowskiego. W kopalni Terakopowa po przeszło miesięcznym strajku, powrócono do pracy. W kopalni „Runo" wybuchł strajk włoski. Wydobywana nafta starczy zaledwie na paliwo.

Riazań. — Do d. 15 września zlikwidowano w gubernii 13,518 dziesięcin, nabytych przez Bank włościański.

Hadiacz.—Zebranie ziemskie wyasygnowało 10,000 rb. na budowę 5-iu szkół w futorach, 18,000 rb.—we wsiach i 3,000 rb. na wydawnictwo pisma ludowego.

Białystok. — Panuje tu niezwykłe w tym czasie ciepło, pogoda śliczna, temperatura dochodzi do 25°.

Sewastopol.— Dnia 16 września ujęto dziewięć osób, które starały się nakłonić żołnierzy pułku brzeskiego do rozruchów. Wśród aresztowanych jest niejaki Gryński, porucznik byłej kwantuńskiej artyleryi fortecznej.

Symferopol — W powiecie eupatoryjskim, zabito strażnika i jednego z rozbójników podczas wymiany strzałów między bandą rozbójniczą, a oddziałem wojska, wysłanego w pogoń za nimi.

Łódź. — Na ulicy Zachodniej ciężko raniono trzema wystrzałami z rewolweru szewca.

Odesa. — Wydział matematyczny postanowił zwrócić się do ministra oświaty z prośbą, o udzielenie osobistego posłuchania prof. Kamieńskiemu, w celu wysłuchania jego usprawiedliwień.

Tyflis.—W pobliżu wsi Ardwy rozbójnicy wzięli do niewoli zamożną obywatelkę Kałantarowową i Abowjanca, kupca z Tyflisu. Za obywatelkę rozbójnicy żądają 20 tysięcy rubli okupu; za kupca tysiąc rubli.

Siedmiu uzbrojonych bandytów ograbiło kantor fabryki Sosina. Jeden z nich miał przy sobie bombę.

Raniono śmiertelnie kupca Rostojewa; jednego z zabójców ujęto.

Ujęto terorystę podejrzewanego o udział w zamachu na życie generała Dołuchanowa.

Władywostok. — Sąd wojenny po raz trzeci rozpatrywał sprawę ograbienia banku syberyjskiego i jednego skazano na karę śmierci, przyczem postanowiono wszcząć starania o zmniejszenie mu kary; pozostałych uniewinniono.

Wiedeń (Od kor. wł.).—Minister spraw zagranicznych, Izwolskij, z żoną i hr. Pahlenem, wyjechali zrana do Węgier. We czwartek zamierzają powrócić.

Wiedeń.—Dnia 17 września w południe Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz złożył wizytę baronowi Aerenthalowi. Następnie był na śniadaniu u arcyksięcia Franciszka - Ferdynanda. Po śniadaniu Wielki Książę odwiedził ks. Lichtensteina, byłego ambasadora w Petersburgu.

Budapeszt. Zarząd kolei rządowych oświadczył z powodu projektowanych d. 10 października manifestacyi socyalistycznych na rzecz powszechnego prawa wyborczego, że w dniu manifestacyi, jakoteż w wilię i w dniu następnym funkcyonaryusze kolejowi nie mogą otrzymywać urlopów i że ci, którzy się nie stawią na służbę, będą wydaleni.

Tokio. — Prasa japońska wita traktat anglo-rosyjski, uważając go za potężny czynnik do zachowania pokoju powszechnego. Prasa kładzie nacisk na to, że odpowiedzialność Japonii, z powodu związku z Anglią zmniejsza się teraz dzięki zawarciu traktatu anglo-rosyjskiego; zabezpiecza on spokój na granicy indyjskiej.

Teheran. — Medżylis rozpatrzył projekt konstytucyi i zaaprobował go. W ministerstwie spraw zagranicznych zastrajkowali urzędnicy; minister wskutek tego podał się do dymisyi.

Wiedeń. — Dn. 17 września odbył się obiad galowy u cesarza Franciszka Józefa, na którym byli obecni: Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, Wielka Księżna Marya Pawłówna, Wielcy Książęta i Wielkie Księżne, ambasador rosyjski książę Urusow, członkowie ambasady rosyjskiej minister Izwolski z żoną, baron Aerenthal z małżonką, minister prezydent fon Beck i inni.

Belgrad. — Minister Pasicz przyjął przedstawicieli Austro-Węgier i Rosyi, którzy mu zakomunikowali treść ostatniego telegramu rosyjsko-austryackiego w sprawie reform w Macedonii.

Belgrad. — Redaktor gazety „Otaczbina" Milan Nowakowicz i dymisyonowany pułkownik żandarmeryi Maksym Nowakowicz, osadzeni w więzieniu jako będący pod śledztwem, zakradli się podczas przechadzki więźniów do pokoju nadzorcy, wzięli dwa szybkostrzelne karabiny i dwa nabite rewolwery, zabarykadowali się w pokoju i zaczęli strzelać przez okno na ulicę, a gdy zostało im tylko dwa naboje, tych ostatnich użyli do odebrania sobie życia. Strzelając przez okno, ranili oni dwóch żandarmów.

Marsylia.—Statek włoski „Armonia", na którym skonstantowano wypadki dżumy, wypłynął z Bayreuth dn. 12 sierpnia i przybył do Marsylii dn. 3 września. Z chorych marynarzy jeden umarł dn. 3 września. Wszyscy pasażerowie przybyli z Syryi, są zdrowi. Od dn. 5 września nowych wypadków niema. Pasażerów wysadzono na brzeg.

Paryż. — W Oranie zanotowano 4 podejrzane wypadki zapadnięcia na dżumę. Co do jednego, dżuma została stwierdzona; inne wypadki jeszcze niewyjaśnione.

Szanhaj (Ag. Wolfa). — Ukaz cesarski poleca ministerstwu spraw wewn. zająć się natychmiast organizacyą samorządu w prowincyach. Rozkaz ten jest uważany za wstęp do wprowadzenia ustroju konstytucyjnego. Ogłoszono również dekret, rozkazujący wyższe urzędy w prowincyach obsadzać osobami, dobrze obznajmionemi z istotą konstytucyonalizmu.

Londyn (Ag. Reutera). — W Newcastle podczas rozdawania nagród ochotnikom, Gray wyraził przekonanie, że projekt reorganizacyi armii lądowej zostanie przeprowadzony i okaże się pożytecznym. Minister zwrócił się do pracodawców z prośbą o zachęcanie robotników do wstępowania do wojska.

Teheran (Od wł. kor.).—Nikt nie ryzykuje dać pieniędzy na założenie banku narodowego.

Paryż (Od wł. kor.).—Pisząc o konwencyi anglo - rosyjskiej, „Temps" oświadcza, że Rosya i Anglia dokona aktu wielkiej mądrości politycznej, wyrzekając się walki w celu zapewnienia sobie przewagi w Tybecie. Państwa w jednakowej mierze uzbroiły się do prowadzenia tej walki, natomiast widoki zwycięzcy są bardzo nieokreślone.

Casablanca.—Muley-Hafid na czele 25 tysięcy żołnierzy i artyleryi, składającej się z 25 dział, czyni przygotowania do opuszczenia okolic Marokeszu i zamierza wyruszyć do Rabatu. Po drodze ma się spotkać z wojskami, znajdującemi się pod rozkazami jego dowódcy Muley-Rashida.

Teheran (Ag. Reutera). — Z wiedzą i zgodą szacha, 25 sordarów, emirów i wpływowych Persów przybyło do Medżylisu i oświadczyło, że stanowczo postanowili oni do ostateczności bronić zasad konstytucyi i parlamentu. Posiedzenie Medżylisa zakończyło się wśród entuzyastycznych krzyków na cześć szacha i parlamentu.

Maidel-Mulk mianowany został ministrem handlu, Neier-El-Mulk ministrem oświaty.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

K. Z. M. w sprawie wyborów do Dumy Państwowej.

W dniu 18-ym września kijowski Zarząd Miejski rozesłał przez policyę prawyborcom miejskim pow. kijowskiego pakiety z zawiadomieniami imiennymi i kopertami dla biuletynów wyborczych.

Prawyborcy, którzy nie otrzymali z jakichkolwiekbądź przyczyn zawiadomień imiennych i kopert dla biuletynów wyborczych, mogą otrzymywać je w kijowskim zarządzie miejskim, po przedstawieniu dowodów tożsamości osoby, wydanych przez policyę, sędziego pokoju lub miejskiego naczelnika ziemskiego, lub włościańskiego komisarza do spraw włościańskich, rejenta, proboszcza parafialnego lub przez instytucyę rządową, społeczną lub stanową w której pełni służbę prawyborczą. 3300—3—1

Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności podaje do wiadomomości, że z lasów dóbr Gościeradowskich w guberni Lubelskiej, powiecie janowskim o 10 wiorst po szosie od Wisły położonych jest do sprzedania drzewo 3-ch obrębów leśnych:

Dąbrowa cięcie Nr 12, morg. 17 pręt. 147 przeważnie dąb
Spławy „ Nr 12, „ 14 „ 70 „ sosna
Zaborze „ Nr 14, „ 11 „ 109 „ dąb.

Reflektanci do kupna proszeni są o składanie swych ofert w zapieczętowanych kopertach oraz z wadyum: na obręb Dąbrowa rub. 600. Spławy rb. 1,200. Zaborze rb. 180.

Oferty przyjmowane będą codziennie w godz. biurowych w kancelaryi W. T. D. (Krak.-Przedm. Nr 62) od godz. 11 r. do godz. 1 i pół pp.

Decyzya co do wyboru z pośród ofert nastąpi nie później, jak dnia 21-go października r. b.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w Kancelaryi Zarządu W. T. D. lub u miejscowego administratora w Gościeradowie. 3291-3-1

Polecamy łaskawym względom Sz. Czytelników, zwracających się do Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ o wsparcie, ubogich.

Rzym.-Kat. Tow. Dobr.

Otworzywszy „Biuro Pracy“ dla dostarczenia takowej pracownikom inteligentnym i służbie domowej, uprzejmie prosi chlebodawców o zwracanie się z zapotrzebowaniami do Kancel. T-wa: Mała Żytomierska Nr 8, telef. 1788. Codziennie od godz. 10—5, oprócz dni świątecznych. Kuratorka zarządzająca Lucyna Frepont.

1275 Sekretarz: K. Staniszewska

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.

(Od d. 18 kwietnia 1907 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		god. min.		god. min.
Kuryer I i II, Odesa,	1	9.00 w.	2	9.45 r.
Kuryer I i II, Brześć, Warszawa, Kalisz	9	7.10 pp.	10	11.03 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Białystok, Humań	3	9.15 r.	4	9.00 pp.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	12.25 pp.	4	7.50 pp.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów, Równe, Sarny, Petersburg	11	8.25 pp.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczyska	7	9.35 pp.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. I, II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 pp.
Osobowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Pocztowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów	17	11.20 n.	18	7.15 r.
Osobowy I, II i III, Biała Cerkiew, Olszanica	27	5.00 pp.	28	9.27 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Petersburg	5	11.50 n.	6	7.51 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	9.54 pp.	32	1.10 pp.
Osobowy I, II i III, Fastów, Znamionka, Ekaterynosław, Sewastopol Rostów n/D.	81	7.45 r.	94	9.55 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.30 r.	1	6.30 pp.
Pocztowy I, II i III Moskwa, Kursk	4	1.00 pp.	3	6.00 r.
Osobowy I, II i III Kijów. Artakowo. Moskwa	4b	11.00 pp.	3b	7.30 r.
Osobowy I II III Kursk Moskwa, Woroneż	6	12.50 pp.	5	4.00 r.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	7.20 pp.	7	10.35 r
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.17 pp.	1	8.47 r
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.30 r.	5	4.08 pp.

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach“ z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) **Kijowsko-Ekaterynosławskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r., 5 g. pp.
„ Ekaterynosławia 8 g. r., 5 g. pp.
2) **Kijowsko-Homelskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r., 2 g. pp.
„ Homla . . . . 8 g. r., $1^1/_2$ pp.
3) **Kijowsko-Czernihowskiej.**
Z Kijowa . . $12^1/_2$ g. d., 5 g. pp.
„ Czernihowa. 12 g. d., 7 g. w.
4) **Kijowsko-Pińskiej.**
Z Kijowa . . . . . . o g. 10 r.
„ Pińska . . . . . . o g. 9 r
5) **Kijowsko-Czarnobylskiej.**
Z Kijowa . . . . . o g. $6^1/_2$ w.
„ Czarnobyla . . . o g. 8 r.
6) **Kijowsko-Mohylowskiej.**
Z Kijowa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki . . o g. 2 pp
Z Mohylewa w niedzielę, wtorki, czwartki i piątki . o g. 6 r.
W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać się do drugiego parostatku.
7) **Mohylowsko-Orszańskiej**) codziennie
8) **Homel-Wietkowskiej**)

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.